

Marian Kanior OSB

Dzieje obrazu i kultu Matki Bożej Bolesnej w Staniątkach

1. Historia klasztoru i kościoła staniąteckiego

Klasztor ss. Benedyktynek w Staniątkach założył i uposażył Klemens Jaksza z rodu Gryfitów – Świebodziców, pan na Ruszczy, Branicach i Klimuntowie, kasztelan krakowski, wraz z małżonką Reclawą (Rościślawą), córką kasztelana opolskiego komesa Zbrośława, w latach 1228-1238, dla ich córki Wisenny (Wisenegi), która od młodości pragnęła poświęcić się Bogu¹. Końcową datą określającą fundację jest rok 1238, w którym biskup krakowski, Wisław poświęcił kościół staniątecki².

Kościół klasztorny pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny i św. Wojciecha pochodzi z drugiej połowy XIII w. Zbudowany z cegły (ściany) i kamienia ciosowego (filary, żebra), stanowi przykład jednego z najwcześniejszych obiektów sakralnego budownictwa halowego w naszym kraju dla XIII w. Charakteryzują ten styl – sklepienie krzyżowo-żebrowe o ostrym łuku i trzy nawy. Dwuprzęsłowe prezbiterium jest zamknięte prostokątnie. Trójprzędłowy korpus nawy o nawach jednostajnie wysokich jest przedzielony czterema filarami. Ośmiobocznym filarom odpowiadają przyścienne pilastry, rozczłonkowane kolumnkowymi słupkami na narożnikach³. Przędła są podzielone masywnymi gurtami. Przy prezbiterium od strony południowej znajduje się piętrowa przybudówka, na parterze mieści się zakrystia, a na piętrze oratorium ksieni z 1794 r. Pod zakrystią znajduje się krypta grobowa fundatorów. Wzdłuż południowego boku kościoła biegnie budynek klasztorny. Zachodnia część korpusu kościoła została przyłączona w XVII/XVIII w. do oratorium zakonnego. Przepruto wówczas na wysokości piętra mur kościoła i wbudowano w jego zachodnie przęsło arkady oraz rodzaj empory, oddzielonej od wnętrza kościoła parapetem i drewnianą, ażurową ścianą w stylu Rejencji. Przy przebudowie zmieniono sklepienia zachodnich przęseł nawy głównej i bocznej – północnej – na krzyżowe⁴.

Wystrój wnętrza kościoła jest barokowy. Polichromia wnętrza świątyni, zakrystii i oratorium pochodzi z 1760 r. Jest dziełem malarza krakowskiego, Andrzeja Radwańskiego. Te bardzo ozdobne, bogate w złoceńskie freski figuralne i ornamen-

talne były odnawiane kolejno – w 1792 r. przez malarza Marcina Pochwalskiego, w 1880 r. przez Karola Stolpera z Nysy i w latach 1907-1908 przez malarza Preczka⁵.

2. Dzieje obrazu Matki Bożej Bolesnej

Miejscowa tradycja podaje, że fundator klasztoru staniąteckiego, Klemens Jaksa, postanowił go oddać pod opiekę Najświętszej Marii Pannie. W tym celu polecił włoskiemu malarzowi – nieznanego nazwiska – namalować obraz Matki Bożej Bolesnej na podobieństwo obrazu, jaki książę Bolesław Wstydlivy dał wymalować do kościoła oo. Franciszkanów w Krakowie⁶. Jednakże przedstawienia Matki Bożej Bolesnej w takiej formie jak u franciszkanów w Krakowie, czy kościele staniąteckim, pojawiło się dosyć późno w ikonografii kościelnej. Początkowo obrazy takie nie występowały samodzielnie, lecz jako dopełnienie większych kompozycji malarzkich, w których postać Maryi była uzupełnieniem tryptyku sceny Ukrzyżowania, *Ecce Homo* lub Chrystusa Ubiczowanego⁷.

Rozwijający się w ciągu XIV stulecia coraz bardziej kult dla boleści Najświętszej Maryi Panny doprowadził do wyodrębnienia w sztuce Jej postaci i do stworzenia samoistnego obrazu Matki Bożej Bolesnej⁸. Przy końcu XIV w. powstały w Niderlandach i nad Renem bractwa szerzące cześć Matki Bożej Bolesnej. Wkrótce te bractwa szybko rozpowszechniły się w innych krajach. Wyrazem powszechności tego kultu było jego zatwierdzenie przez Synod w Kolonii w 1423 r. i ustanowienie osobnego święta⁹. Upowszechnienie w naszym kraju samoistnych obrazów Matki Bożej Bolesnej przypada na koniec XV i początek XVI w. i wiąże się z wpływem naturalistycznej południowo-niemieckiej szkoły. Malarze niemieccy przedstawiali Matkę Boską Bolesną jako kobietę w podeszłym wieku, o twarzy zapadłej, zalanej łzami. W takiej formie zjawia się postać Matki Boskiej Bolesnej w zabytkach naszego malarstwa cechowego¹⁰. Ten typ wizerunku długie lata panował w malarstwie polskim. Dopiero w XVII w. jako reakcja, zrodziła się wizja „mężnej”, pełnej dojrzałości i spokojnego bólu, promieniującej nadziemską urodą Pani Wszechświata¹¹.

U nas w wizerunku samoistnym występuje już w miniaturze z modlitewnika Władysława Warneńczyka. Po raz pierwszy widać tam miecz przesywający serce Maryi. Symbol miecza częsty jest w późniejszych przedstawieniach Matki Bożej Bolesnej, w nawiązaniu do przepowiedni Symeona z Ewangelii św. Łukasza: „*A twój miecz przeniknie...*”¹². Pod koniec XV w. artyści zaczęli przedstawiać Matkę Bożą Bolesną z mieczem przebijającym Jej serce, jako symbol Jej boleści¹³. Ustaliła się także liczba siedmiu boleści Niepokalanej Dziewicy. Zwyczaj ten nie tylko upowszechnił się w sztuce XV w. ale coraz bardziej się rozwijał, tak że gdy początkowo pojawił się na obrazie tylko jeden miecz, to pod koniec XV w. malowano ich już siedem. Ta cześć dla boleści Matki Bożej szybko przedostała się do naszego kraju z Zachodu, czego dowodem są liczne obrazy o tym temacie, jak obraz Smętej Dobrodziejki u Franciszkanów czy w kościele staniąteckim.

Bardzo ciekawy jest motyw czterech aniołów (dwaj u góry, dwaj u dołu), współbolejących ze swoją Królową i trzymających w rękach insygnia Męki Pańskiej: krzyż, słup, włócznię z gąbką, drabinę i bicze. T. Dobrzaniecki wyjaśnia to zagadnienie następująco. Działający w latach 1440-1468 monogramista, mistrz ES, wykonał nie znany wcześniej w sztuce sztych przedstawiający Męża Bolesci w otoczeniu czterech aniołów z najważniejszymi narzędziami Męki Pańskiej. Zapożyczenie motywu czterech aniołów do przedstawienia Matki Bożej Bolesnej miało na celu upodobnienie Maryi do Chrystusa, na ideowym podłożu współuczestnictwa duchowego Matki w Męce Syna. W średniowieczu była bardzo popularna myśl o współcierpieniu i współuczestnictwie Maryi w Męce Chrystusa. Jako przykład wzorowania się na sztychu mistrz ES przytacza gotycki obraz Marki Bożej Bolesnej z kościoła poaugustiańskiego w Warszawie. Późniejszym naśladownictwem są również obrazy Matki Bożej w kościele Franciszkanów w Krakowie i kościele Benedyktynek w Staniątkach¹⁴. Siedem mieczów na obrazie może oznaczać siedem wydarzeń z życia Bogarodzicy, napawających Ją bólem.

Kompozycje obu obrazów: u Franciszkanów w Krakowie i w kościele Benedyktynek w Staniątkach wykazują dużo podobieństwa. Franciszkańska Smętna Dobrodziejka jest nieco wcześniejsza, jak o tym świadczy styl wykonania. Jej obraz istniał już około połowy XV w. W kaplicy, gdzie go umieszczono, skupiało się coraz żywsze nabożeństwo wiernych. Później obraz i kaplicę wielokrotnie odnawiano i ozdabiano, a ołtarz uzyskał fundacje mszy św. wieczystych¹⁵. Patos boleści Bogarodzicy w obrazie staniąteckim jest wyrażony siedmioma mieczami, co, jak wyżej wskazano, pojawia się w sztuce dopiero pod koniec XV w.¹⁶ Wiadomo, że obecny obraz Matki Bożej Staniąteckiej jest dziełem nieznanego malarza włoskiego z 1 połowy XVI w. Jest malowany na drzewie lipowym farbami olejnymi. Ma wymiary: 1,76 cm wysokości i 1,07 szerokości. Matka Boża Bolesna jest przedstawiona na złotym tle, w sukni ciemnoczerwonej, głowę otacza rodzaj białego zawicia. Cała Jej dramatyczna postać jest okryta ciemnym płaszczem niebieskiego koloru. Oblicze Matki Bożej jest przepelnione bólem Matki stojącej pod krzyżem swego Syna. Oczy toną we łzach, które spływają po policzkach. Madonna trzyma ręce złożone i zaciśnięte na piersiach jako wyraz żalosnej modlitwy. W pierś Matki Bożej jest skierowanych siedem dużych mieczy, sześć z boków, po trzy z każdej strony i jeden z dołu, ponad ręce Matki Bożej. Anioły asystujące Matce Bożej, trzymając insygnia Męki Pańskiej: krzyż, drabinę, bicze, słup i gąbkę, z boleścią spoglądają na swoją Królową.

Obraz staniątecki przechodził rozmaite koleje losu. W miarę rozszerzania się kultu Matki Bożej Bolesnej, zaczęto obraz zdobić srebrnymi wotami, przybijano do niego ozdoby i tabliczki. Potem sprawiono srebrną sukienkę, składającą się z kilku sztuk, pokrywającą całą postać Matki Bożej, oprócz twarzy i rąk. Ta sukienka z polecenia władz austriackich została zdjęta w 1785 r. Po jej zdjęciu okazało się, że w obrazie jest około 1000 dziur, a twarz jednego z aniołów została wypalona. Deska olszowa, na której obraz namalowano, była złożona z dwóch części i była

jeszcze w dobrym stanie¹⁷. Obraz zakonserwowano, ubytki powleczono woskiem, a potem farbami, zachowując pierwotny koloryt obrazu. Pracę ukończono w 1792 r. Po zabraniu przez rząd austriacki srebrnej sukienki i wot, sprawiono sukienkę rzeźbioną z drzewa, grubo pozłacaną. Ponadto obraz przysłonięto firankami, które odsłaniano podczas mszy św. i na uroczyste święta¹⁸. W 1880 r., za ksieni Baryszewskiej, podczas odnawiania kościoła znów odmalowano kaplicę olejnymi farbami. Zdjęto wówczas z obrazu Matki Bożej sukienkę pozłacaną i odświeżono dawne olejne farby. Uczynił to malarz z Prus, Karol Stolper¹⁹. Niestety, przy tym przemalowaniu zmieniono pierwotny wygląd obrazu.

W naszych czasach odnowienie obrazu nastąpiło w 1948 r. przez konserwatorów Słoneckich. Tym razem konserwatorzy podali wiadomość, że obraz był malowany na desce lipowej, która z powodu spróchnienia musiała być wymieniona na nową. Obraz zdjęto ze starej deski przez odrywanie drzazgi po drzazdze małymi dłutkami. Przy tej okazji odkryto, że obraz był malowany na kredowym podkładzie. Po zmyciu malatury chemikaliami wyszła pierwotna kompozycja i oryginalne kolory. Zniknęło serce, domalowane później. Zniknęła wielka stopa, wychodząca spod sukienki. Miecze, większe niż przed konserwacją, wchodzą teraz bezpośrednio w białe zawicie na piersiach Bogarodzicy. Wielką korzyścią dla całości było odsłonięcie śladów pierwotnego oblamowania złotem brzegów płaszcza, co tłumii surowość postaci. Po odnowieniu twarz Matki Bożej jest jaśniejsza i ma mniejszą zmarszczkę na czole. Szaty wykazują wspaniały układ fałdów oraz harmonię koloru sukni z kolorem płaszcza. Anioł trzymający włócznię posiada jeszcze jeden atrybut Męki Pańskiej, lancę²⁰.

3. Kult Matki Bożej w Staniątkach

Mnisza tradycja Staniątek – co potwierdzają wszystkie kroniki i zapisy klasztorne – jest przesiąknięta żywą wiarą i wielką ufnością w opiekę Matki Bożej nad tym miejscem. Korzeni tej wiary trzeba szukać w licznych niebezpieczeństwach, na jakie był narażony tutejszy klasztor w swej historii. Kult ten sięga jeszcze czasu napadu Tatarów na nasz kraj w XIII w. Według miejscowych przekazów, podczas oblężenia klasztoru przez Tatarów, ksieni Wizenna odprawiła wraz z całym zgromadzeniem procesję, obnosząc cudowny obraz po klasztorze, dzięki czemu uratowała go przed zniszczeniem²¹. Faktem jest, że już w XIII w. wprowadzono w Staniątkach zwyczaj śpiewania codziennie rano, aż do naszych czasów, przed oficjum porannym pieśni o Najświętszej Maryi Pannie „*Ave Maryja... Virgo Serena*” jako wotum dziękczynne dla upamiętnienia tego wydarzenia²². Podobne wiadomości o nadzwyczajnej wprost opiece Matki Bożej nad konwentem staniąteckim podają przekazy klasztorne z okresu potopu szwedzkiego w XVII w., czy Konfederacji Barskiej²³. W ciągu wieków istnienia klasztoru i następujących po sobie pokoleń mniszek cześć dla Matki Najświętszej była bardzo żywa. Świadczą o tym liczne zapisy w *Księdze łask i cudów*, gdzie notowano ważniejsze wydarzenia i wypro-

szone łaski przed tutejszym cudownym obrazem Matki Bożej Bolesnej. Księga rozpoczyna się wpisami kolejnych ksieni. Dаты tych wpisów na ogół pokrywają się ze śmiercią ich autorek. Można kwestionować oryginalność tych wpisów, niemniej są one wykładnikiem pobożności maryjnej wielu pokoleń w ciągu tylu wieków istnienia klasztoru.

Księgę rozpoczyna wpis pierwszej ksieni klasztoru staniąteckiego, Wizeny, pod datą jej śmierci dnia 28 XII 1289 r. Ksieni – w pięćdziesiąt rocznicę swych rządów w klasztorze – oświadczyła, że obiera Najświętszą Dziewicę za Patronkę zgromadzenia²⁴. Dziękuje Jej za błogosławieństwo i pomoc, a szczególnie za cudowną opiekę podczas napadu tatarskiego²⁵.

Druga z kolei ksieni, Dorota, dnia 15 I 1311 r. dziękowała Matce Bożej za opiekę nad całym zgromadzeniem²⁶. Zapis z 2 III 1466 r. ósmej ksieni, Anny Szulowskiej, wyrażał wdzięczność Orędownicze klasztoru, bo: „w ciężkich strapieniach i wielkich trudnościach, jakie przechodziłam w czasie mego osiemnastoletniego przełożenia – osobiwie z Tyńcem – Tyś mi o Matka Najświętsza była jedyną pociechą”²⁷. Cecylia Trzcińska, dwudziesta pierwsza ksieni, złożyła 4 V 1649 r. podziękowanie za pomoc w rządach klasztorem przez 39 lat, a szczególnie za odnalezienie ciał błogosławionych Fundatorów Staniątek²⁸. Podobnie wpis z 30 IV 1677 r. Katarzyny Lubienieckiej, dwudziestej piątej ksieni, wyrażał wdzięczność Matce Bożej za szczególną opiekę w prowadzeniu klasztoru przez lat 17. A były to lata bardzo trudne, bo Szwedzi kilkakrotnie rabowali majątek klasztorny, zabrali srebra i aparaty kościelne, a kilka zakonnic ze strachu zakończyło życie²⁹. Za ksieni Katarzyny Małachowskiej, ok. 1734 r. zapalił się browar. Gdy pożaru nie było czym bronić, konwent udał się przed obraz Matki Bożej Bolesnej i ogień ustał³⁰. Trzydziesta druga ksieni, Agnieszka Łojowska, złożyła 27 II 1787 r. Matce Bożej podziękowanie za ocalenie klasztoru przed kasatą ze strony rządu austriackiego³¹. Mechtylda Czjkowska, trzydziesta szóstka ksieni, wraz z całym konwentem pod datą 27 III 1863 r. wyraziła swą wdzięczność za ocalenie tutejszych mniszek podczas rzezi galicyjskiej w 1846 r. Rozjuszeni, pijani chłopcy wpadli do klasztoru 24 lutego tego roku, zabili sędziego klasztoru, Jantę, dwóch jezuitów związali i zawieźli do Bochni, klasztor zrabowali. Niemniej uszanowali siostry zakonne, modlące się przed ołtarzem Matki Bożej Bolesnej³².

a. Pobożność maryjna wśród mniszek

Wśród mniszek staniąteckich rozwijały się w ciągu wieków różne praktyki, związane z pobożnością maryjną. Przejawiała się w nich na wieloraki sposób dziecięca miłość siostr do Matki Bożej³³. Przez te ćwiczenia zakonnice pragnęły uczcić różne tajemnice z życia Najświętszej Panny, a szczególnie Jej Niepokalane Poczęcie i Siedem Boleści. Święto Niepokalanego Poczęcia NMP poprzedzała szczególnie nowenna. Był to bardzo stary zwyczaj, że przez 9 śród po północy, po jutrzni

w chórze, mniszki odmawiały różaniec w kaplicy Matki Bożej jako dziewięcioletnią nowenną.

Boże macierzyństwo Maryi wielbiono zwłaszcza w Adwencie i w okresie Bożego Narodzenia. Przez 5 dni przed Adwentem siostry codziennie po obiedzie udawały się do chóru, by przed ołtarzem Zwiastowania NMP odmówić po 5 *Zdrowaś Marya* dla uczczenia 5 liter Imienia Maryi. Te pobożną praktykę nazywano „*Drogą do Loretto*”, czyli zbliżanie się do domu w Nazarecie, gdzie dokonały się wielkie rzeczy. Inna praktyka adwentowa zwana „*Budowaniem szopki betlejemskiej*” polegała na ćwiczeniu się w skupieniu i na wzbudzaniu rozmaitych aktów strzelistych, celem przysposobienia duszy na mieszkanie dla Boga. W tym celu w sobotę przed 1. niedzielą Adwentu zakonnice, obierając sobie Matkę Bożą na szczególną Patronkę na ten święty czas, czyniły postanowienia naśladowania Jej w takich cnotach, jak: skupienie, pokora, pracowitość. W Adwencie ustawały rekreacje. Obowiązywała ponadto dyscyplina 3 razy w tygodniu i post ścisły³⁴. W święto Oczyszczenia NMP (2 II), po śpiewanej tercji, zakonnice otrzymywały z rąk kapłana poświęcone świece przy śpiewie *Nunc Dimittis* i w procesji szły do chóru śpiewając *Ave Maris Stella*, by uczestniczyć we mszy św. Podczas sumy trzymały zapalone świece³⁵.

W Wielkim Poście szczególnie czczono udział Matki Bożej w Męce Jej Syna. Przez cały okres Wielkiego Postu – podobnie jak w Adwencie – ustawała rekreacja. Obok praktyki ścisłego postu, stosowano 3 razy w tygodniu dyscyplinę. We środę popielcową odmawiano w chórze wspólnie małe oficjum o NMP. W poniedziałki, środy i piątki Wielkiego Postu zakonnice śpiewały przed kaplicą Matki Bożej Bolesnej pieśń *Stabat Mater*. Tę samą pieśń śpiewały uczennice w każdy piątek Wielkiego Postu w chórze kościelnym³⁶. Szczególnie uroczyście obchodzono święto Matki Bożej Bolesnej. Aż do reformy kalendarza liturgicznego po Soborze Watykańskim II obchodzono to święto w Staniątkach dwa razy. Raz w piątek po niedzielę Męki Pańskiej i drugi raz w trzecią niedzielę września³⁷. Podczas obu świąt w rzeźbionej oświetlonej kaplicy uroczyście celebrowano msze św. i kilka razy w ciągu dnia śpiewano *Stabat Mater*, tak w chórze zakonnym, jak i w kościele. Od 1907 r. – w oparciu o uzyskane pozwolenie – w obydwie te dni w kaplicy Matki Boskiej urządzano całodziennie wystawienie Najświętszego Sakramentu. Przed kaplicą śpiewano oficjum i przyjmowano komunię św. podczas mszy św.³⁸

Przez pewien okres w ostatnich trzech dniach Wielkiego Tygodnia praktykowano zwyczaj „*Czuwania z Matką Bożą Bolesną przy cierpiącym Synu*”. Ćwiczenie to polegało na rozłożeniu Męki Pana Jezusa na odpowiednie godziny – jak to przedstawiają Ewangelie – od wieczora Wielkiego Czwartku do wieczora Wielkiego Piątku. Godziny te rozpisywano na odpowiednich biletach i siostry wyciągały losiem odpowiednią godzinę na szczególne trwanie w zjednoczeniu z Matką Bożą przy Panu Jezusie, rozważając Jego cierpienia, dziękując Mu za nie, robiąc odpowiednie postanowienia. Czyniono to także podczas normalnych zajęć³⁹. Codziennie w Wielkim Poście zakonnice odprawiły Drogę Krzyżową oraz praktykowały dobrowolne umartwienia i uczynki pokutne. W Wielki Piątek siostry śpiewały *La-*

ment duszy nad cierpiącym Zbawicielem zamiast *Ave Maria*. W Wielką Sobotę po litanii loretańskiej śpiewano pieśń *Regina Coeli* i *Conceptio Immaculata* przed kaplicą Matki Bożej o godzinie 16. Także przez cały czas paschalny śpiewano po porannych godzinach chórowych pieśń *Regina Coeli*⁴⁰.

Również bardzo uroczyście obchodzono w tutejszym klasztorze święto Wniebowzięcia NMP, zakończone tzw. „Pogrzebem Matki Boskiej”. Samo święto było poprzedzone trzydniową nowenną, podczas której śpiewano rano i wieczór w chórze kościelnym *Litanie Loretańską*. W dzień 12 sierpnia ustawiano na środku chóru niewielki katafalk, przykryty bogatym kobiercem i przystrojony kwiatami. Na nim kładziono trumienkę ze statuą Matki Bożej, ubraną w bogate szaty. Rano i wieczorem śpiewano *Litanie Loretańską*. W dniu następnym punktem kulminacyjnym dnia była uroczysta msza św., poczym konwent gromadził się koło katafalku i po śpiewach: *Ave Maris Stella* oraz innych pieśniach przenoszono uroczyście (ksieni wraz z najstarszymi zakonnicami) w procesji trumienkę ze statuą Matki Bożej na ołtarz, gdzie stała do 14 sierpnia. W tym dniu przed nieszporem wynoszono z chóru trumienkę, a na ołtarzu ustawiano statuę Matki Bożej Wniebowziętej. Uroczystość kończono solennie śpiewaną jutrznią, przy biciu dzwonów. Podczas oktawy śpiewano antyfonę „*O Maryo...*”⁴¹.

Narodzenie Matki Bożej poprzedzała dziewięciodniowa nowenna przed ołtarzem św. Anny. W wigilię Narodzenia Matki Bożej śpiewano uroczyste nieszpory, kompletę i jutrznię od 7 do 10 wieczorem. Natomiast w samo święto adorowano Najświętszy Sakrament przez całodzienne wystawienie. W oktawie po komplecie śpiewano antyfonę „*O Maria, Mater Christi...*”⁴².

Począwszy od XVI w. znana była i śpiewana podczas różnych nabożeństw *Koronka Siedmiu Bolesci Niepokalanego Serca Matki Miłosierdzia*. Jej autorem był bernardyn, bł. Ładysław z Gielniowa⁴³. Wielkim hołdem dla Maryi są miesiące maj i październik ze swoimi nabożeństwami⁴⁴. Gdy zachodziła jakaś nagła potrzeba, odprawiano mszę św. w kaplicy Matki Bożej, podczas której siostry śpiewały *Stabat Mater* 3 razy *Monstra Te esse Matrem* i *Salve Regina*. Także we wszystkich kłopotach klasztornych konwent uciekał się do modlitw do Matki Bożej, do św. Benedykta, św. Scholastyki i bł. Fundatorów⁴⁵.

Bardzo głęboko zakorzeniona była prywatna pobożność maryjna. Powszechnym zwyczajem w klasztorze staniąteckim była praktyka odmawiania tzw. *Małego oficjum o NMP*, tak właściwego dla zakonu benedyktyńskiego. Innym zwyczajem było nawiedzanie przez siostry kaplicy Matki Bożej w drodze do chóru czy przy powrocie wieczorem po oficjum dla odmówienia *7 Zdrowaś Maria* celem uczczenia tajemnic 7 boleści Matki Bożej. Prócz tego prywatnie odmawiano *Stabat Mater*.

b. Kult Matki Bożej wśród wiernych

Księga łask i cudów obejmuje także zapisy ludu wiernego. Są to wyraźne świadectwa wdzięczności za otrzymane łaski. Źródła notują najczęściej nadzwyczaj-

ne wydarzenia z tym, co dla człowieka na tym świecie jest najcenniejsze – ze zdrowiem. Wypadnie zatem zastanowić się nad ważniejszymi tego typu przypadkami. Siostra Zuzanna Kasprzycka założyła 9 IX 1809 r. srebrne wotum za cudowne uzdrowienie bólu gardła⁴⁶.

Podczas wojen napoleońskich wyższy oficer austriacki, Geramb, polecił się w Staniątkach Matce Bożej i obiecał w zamian za opiekę szerzyć Jej cześć. Wrócił zdrowo do domu, a nawet dosłużył się rangi generała. Po powrocie zapomniał o wdzięczności. Złożonemu ciężką chorobą, gdy był już bliski śmierci, ukazał się Matka Boska Staniątecka i wówczas przypomniał sobie o uczynionym ślubie. Przepraszając za niewdzięczność, ponawiał przyrzeczenie. Wrócił do zdrowia i z wdzięczności ofiarował obraz do kaplicy w Staniątkach, przedstawiający to zdarzenie z napisem: „Pułkownik Geramb, wstawszy po ciężkiej chorobie, Maryo, Matko Boga, wdzięczność niesie Tobie, z Wiednia aż tu r. 1814”. Sam później wstąpił do trapistów⁴⁷.

Dwunastoletnia uczennica staniątecka, Aniela Jackowska, ukłuła się dnia 13 V 1877 r. piórem tak, że atrament wcisnął się w oko. Mimo różnych zabiegów medycznych przestała na to oko widzieć. Po odprawieniu nowenny do Matki Bożej Bolesnej i Najświętszego Serca Jezusa odzyskała wzrok⁴⁸. A oto dwa przypadki związane z uzdrowieniem dzieci. Teofil Dąbrowski, urzędnik kolejowy, i jego żona Aniela złożyli dnia 16 XI 1890 r. przed obrazem Matki Bożej w Staniątkach srebrne serce z opisem uzdrowienia dziecka.

Poprzedniego roku zachorował ich czteroletni synek Janek. Z powodu nieumiejętnego leczenia konieczna była operacja nóżki. Operację przeprowadzono w Krakowie. Po jej zakończeniu chirurg dokonujący operacji wyraził się do audytorium; „Operacja szczęśliwie skończona, ale dzieciak nie przetrzyma. Zanim jest wyniszczony gorączką, nie będzie się chciał odżywiać i skończy się. W najlepszym razie... nóżka pozostanie sztywna”. Natomiast matka dziecka tak zareagowała: „Podczas ofiary mszy św. zwróciłam się z gorącą prośbą do tej Matki Miłosierdzia, prosząc Ją, aby dziecko, jedyne naszego syna, nie zostawiła kaleką. Było to 26 XI 1889 roku... Serce Maryi zlitowało się nad naszą niedolą, bo po wielu cierpieniach, powróciło nam dziecko zdrowe i tak władającą nóżką jak przed chorobą...”⁴⁹.

Podobne zeznanie złożył dnia 29 IX 1901 r. Jarzyna, kierownik szkoły w Niepołomicach: „Synek mój 3-letni ciężko zachorował. Lekarze nie robili żadnej nadziei życia. Ofiarowaliśmy go Matce Bożej w Staniątkach, a po odprawieniu Mszy św. przed Jej cudownym obrazem i uczynieniu wotum, Bóg Wszechmogący za przyczyną Najświętszej Panny zdrowie mu przywrócił”. Jako wyraz wdzięczności Matce Bożej Staniąteckiej ofiarował serce z napisem „Za uzdrowienie roku 1901”⁵⁰.

Wota i podziękowania za uzdrowienia pochodzą również od sióstr zakonnych i księży. Bardzo charakterystyczny jest zapis dr. med. I. Boronia; „Przybyłem do klasztoru dnia 30 V 1912 r., gdzie przedstawiono mi s. Konstancję OSB. Oko

miała zupełnie zepsute; zgalaciła źrenica, tęczówka i rogówka; sztuką lekarską to oko nie mogło być wyleczone. Wyleczenie uważam za nadnaturalne⁵¹. W 1891 r. złożył podziękowanie ks. J. Krajger, proboszcz z Brzezia, któremu „modlitwy panien zakonnych uprosiły u Matki Najświętszej powrót do zupełnego zdrowia”⁵². W kilka lat później zakonnice staniąteckie notują dwa wypadki nadzwyczajnej interwencji Matki Bożej. W 1894 r. czternastoletnia uczennica połknęła szpilkę, która jej nie uczyniła nic złego. Warto przytoczyć jeszcze jedno cudowne wyleczenie. Szesnastoletnia Katarzyna Klimionka z klasztornej wsi Zagórze utraciła wzrok pod koniec grudnia 1894 r. wskutek skrofulów. Jej matka, pobożna kobieta, poradziła jej, by się wspólnie modliły o przywrócenie wzroku do Matki Bożej Staniąteckiej. Nie zawiodły się, bo 28 II 1895 r. dziewczyna odzyskała zupełnie wzrok. Wzięła udział w rekolekcjach parafialnych, przyniosła na ofiarę mszy św. i całe zdarzenie przedstawiła ks. Fr. Skalskiemu SJ⁵³. Tego samego roku nastąpiło cudowne uleczenie z krwotoku nosa prowincjała jezuitów o. K. Szczepkowskiego SJ⁵⁴. Po I wojnie światowej nadesłał podziękowanie ks. J. Hajduga, wikariusz z Gdowa, za przywrócenie zdrowia (rodzaj śpiączki, na którą lekarze nie mogli znaleźć lekarstwa)⁵⁵. W 1925 r. podziękowania przekazali: ks. Kan. Z. Migdał z Niepołomic, za szczęśliwą operację oraz jezuita: ks. J. Holik i ks. J. Tyburczy, za uzdrowienia⁵⁶.

Niezmiernie ważną rzeczą jest dar wiary. Joanna Winter dziękowała Matce Bożej w 1859 r. za nawrócenie swej matki z protestantyzmu. O tę łaskę długo się modliła przed tutejszym obrazem i została wysłuchana⁵⁷. Na początku tego wieku zwrócił się do siostr staniąteckich młody człowiek z prośbą o modlitwę przed obrazem Matki Bożej o nawrócenie narzeczonej, którą pragnął poślubić⁵⁸. W 1911 r. prowincjał jezuitów, o. Wł. Piątkiewicz złożył złote wotum wraz z podziękowaniem za liczne łaski w prowincji. Inny jezuita, ks. R. Kudasiewicz SJ z Nowego Sącza, ofiarował srebrne serce, jako wyraz wielkiego przywiązania i wdzięczności za otrzymane łaski⁵⁹.

Podczas I wojny światowej klasztor w Staniątkach, cała wieś i okoliczne miejscowości przeżyły dni grozy, gdyż przechodził przez Staniątki front walk między wojskami austriackimi i rosyjskimi w grudniu 1914 r. Szczególnie nasilenie tych walk przypadło na 8 do 15 grudnia, gdy wojsko austriackie ogniem artylerii ostrzeliwało ulokowanych w klasztorze Rosjan. Zachowane relacje ówczesnych mieszkańców tego terenu mówią o zacieklej kanonadzie z obu stron, podczas której w niebezpieczeństwie znajdowało się życie ludzkie oraz domostwa i ludzki dobytek. Nad klasztorem i pobliskimi domami szalał prawdziwy huragan ognia i żelaza dzień i noc. Na klasztor spadło wiele pocisków ciężkiego kalibru, od których jedna część klasztoru została uszkodzona. Runęło sklepienie korytarzowe, rujnując cele. Mury, mimo dużej grubości, zostały od sklepienia odkrojone i w połowie popękały. Drzwi powyrywane z futrynami zostały połamane na trzaski, a żelazna balustrada skrzycona jak wstążka. W murach powstały olbrzymie dziury. Okna powyrywane i zmiążdżone. W kościele zostały wybite wszystkie szyby od uderzeń kul. Tylko kaplica Matki Bożej wraz z cudownym obrazem została nietknięta, tak dalece, że ani jedna szyba

nie pękła, choć cała jest oszklona i niedaleko od kaplicy spadł olbrzymi granat, który dokonał wielkich zniszczeń. Najstraszniejszy był dzień 11 grudnia. Od uderzeń kul zostali zabici na korytarzu klasztornym dwaj jezuici: superior o. W. Płukasz i o. J. Kurcz. Wieśniaczka H. Szewczykowa z Chrości zmarła wskutek poniesionych ran i poranione zostały w dormitarzu klasztornym dwie służące: Z. Radecka i M. Wajda⁶⁰.

Niebezpieczeństwo wyzwało wielką pobożność i wiarę. Podczas tego huraganu ognia ksieni staniątecka, K.H. Szczerbianka, wraz z pozostałymi w klasztorze zakonnicami i ludem modlili się w kaplicy Matki Bożej wierząc w skuteczność Jej opieki. Ksieni tak zapisała w swoim pamiętniku: *„Odmawiałam na głos wspólnie z licznie zgromadzonym ludem najrozmaitsze modlitwy błagalne. Im głośniej strzelali i im gęściej kule biły w klasztor, tem my też głośniej o zmiłowanie Boże wołałam... Kiedy bombardowanie klasztoru doszło do zenitu, a wszystkim śmierć w oczy zaglądała, wszystko, co żyło w klasztorze, modliło się gorąco... Ja zaś z kilkoma osobami wcisnęłam się w kącik kaplicy, pragnąc ginąć w kościele przed Sanctissimum u stóp Maryi. Tam już nie modliliśmy się, ale co się starczyło krzyczeli do Matki Boskiej o ratunek i miłosierdzie. Z płaczem przypominałam Matce Najświętszej jak tylokrotnie cudownie obroniła klasztor od Tatarów, Szwedów, Kozaków... Cały lud nie tylko płakał, ale na głos ryczał”*⁶¹. Tej Bolesnej Matce klasztor zawdzięcza swoje ocalenie. Oficerowie austriaccy, oglądając po walce szkody uczynione w klasztorze, oświadczyli, że nie powinien tu zostać kamień na kamieniu⁶². Wypadnie zatem przytoczyć najbardziej charakterystyczne relacje uczestników tych strasznych dni. Będą one świadczyć o rzeczywistej interwencji Bożej i to niejednokrotnie wprost namacalnej.

Mieszkanka Podłęża (brak nazwiska) zanotowała w *Księdze łask i cudów*: *„...gdy syn odchodził na wojnę, oddałam go Matce Bożej, odprawiłam nowennę i modliłam się za niego... kule przedziurawiły na nim mundur, a jego nawet nie zadrasnęły”*. Innym razem *„przywaliła go ziemia wraz z innym żołnierzem, tamten został ciężko ranny, a syn wyszedł bez szwanku”*⁶³. Miejscowy jezuita, ks. J. Holik SJ, przypisuje Matce Bożej kilkakrotne ocalenie w ciągu jednego tylko dnia 11 grudnia. I tak pisze: *„gdybym wcześniej o kilka minut szedł do celi, byłbym zabity... Gdybym pozostał w mej celi i nigdzie nie wychodził, byłbym zupełnie rozszarpany... Matka Boska... niejako wzięła mnie za rękę i tak przeprowadziła, że w ciągu 20 minut ocaliła mnie w 4 czy 5 miejscach”*⁶⁴. S. Eufrozyna Maura Montwiłło OSB zanotowała: *„Oto szrapnel uderzył w ścianę klasztoru koło okna, w pobliżu którego właśnie stałam, eksplodował, zrobił dziurę w ścianie i drobnymi kulkami całą mnie obsypał, nie zraniwszy mnie wcale. Cudem tylko uszłam śmierci, za co z całego serca dziękuję Matce Bożej”*⁶⁵. S. Józefa Nowek, przełożona SS. Służebniczek NMP w ochronce staniąteckiej, zanotowała: *„Za przyczyną Matki Bożej Bolesnej zostałam przy życiu...”*. Druga siostra z tego zgromadzenia s. Paula Kielar też podobnie oświadczyła: *„gdybym parę minut dłużej pozostała w celi, byłabym zabita, albo ciężko ranna. Ciągle woła-*

łam: *Matko Boska, ratuj mnie*⁶⁶. Za cudowne ocalenie życia podczas tych walk dziękują: służąca klasztoru, Fr. Nazimek (i to wielokrotne ocalenie), J. Taborska, Z. Ciastoń, J. Łach, Z. Feliksiak, R. Szewczyk, M. Guzik (wraz z dziećmi), P. Rutkiewicz, J. Trzos, Sz. i S. Balachowscy wszyscy ze wsi Chróść⁶⁷. M. Szelągowa podaje, że była w schronie ziemnym podczas bombardowań i jakiś głos wewnętrzny kazał jej wyjść. Wyszła wraz z dziećmi do domu. Po pewnym czasie wróciła i zastała schron zupełnie rozbity⁶⁸. M. Ślebodzina z Podborza podała, że podczas bombardowania niosły z dziewczyną cebrzyk z wodą dla napojenia krów. W drugiej ręce niosła wiadro również z wodą. Wtem padły strzały. Kula przeleciała dziewczynie pod pachą, zrobiła trzy dziury w wiadrze i zabiła na ich oczach rosyjskiego żołnierza, „...a nam się nic nie stało, bośmy się polecili opiece Matce Bożej”⁶⁹. T. Łachowa ze Staniątek zapisała w *Księdze łask*: „Podczas wszystkich tych bolesnych dni... kule pękały nad moją głową, lecz... zupełnie zaufałam Matce Najświętszej i Jej się ciągle polecałam”⁷⁰. A. Sterecka z Podborza tak relacjonowała: „kula przeleciała nad naszymi głowami i kołyską, rozbiła kosz z bielizną i utkwiała w ścianie, że nam się nic nie stało uważam to za cud Matki Bożej, bom się do Niej gorąco modliłam”⁷¹. A. Rejkowa z Podłęża przekazała taką wiadomość: „gdy nieprzyjaciel się zbliżał, dałam na mszę św., aby nas strzegła Matka Boża. Podczas strzelania wraz z mężem śpiewaliśmy godzinki... gdy strzelanie się wzmogło wspólnie się modliliśmy ... W chwili gdy mąż wyszedł do drugiego pokoju, wpadła kula i przebiła ścianę w tym, miejscu gdzie on klęczał... gdyby nie wyszedł, byłby zabity”⁷².

Bardzo ciekawe są również relacje mieszkańców, wyrażające wdzięczność Matce Bożej za ocalenie domów z pożaru. Mieszkańcy Staniątek, Wojciechowie N. N., zeznali, że podczas wspomnianych bombardowań ogromne kule pękły się nad ich domem krytym słomą. Ogień tak się rozsypał, że zajaśniało i nie było pożaru, „bośmy siebie i domostwo oddali Matce Boskiej w wyłączną opiekę”. M. Śledziowska z Chrości zeznała, że kule padały przed domem i nawet jedna szyba nie została zbita. Jeden pocisk wpadł do stodoły i nie eksplodował. Inny mieszkaniec Chrości, J. Lewiński, podał, że podczas tych bombardowań kilka ogromnych pocisków spadło na jego dom kryty słomą, pociski pękały aż iskry się sypały i słoma się nie zapaliła. Podobnie P. Buczkiewicz z Chrości oświadczył, że przy jego domu o 30 kroków stało 6 armat i mimo ognia artyleryjskiego nawet jedna szyba nie pękła. Na stodołę spadła wielka kula, już róg zaczął się palić i po chwili ogień sam zgasł. A. i K. Śledziowscy z Chrości przekazali, że 16 maja 1916 r. spaliły się doszczętnie zabudowania sąsiadów (dom, stodoła, stajnia), oddalone o pół metra od ich domu, a ich dom ocalał, bo „oddaliśmy siebie i nasze domostwo Matce Najświętszej w opiekę”⁷³.

W związku z tak żywym kultem Matki Boskiej Bolesnej w Staniątkach tamtejsze benedyktynki postanowiły jeszcze przed I wojną światową podjąć starania u władz kościelnych o koronację obrazu. Ksieni Kazimiera Hilaria Szczerbianka, z okazji zbliżającego się jubileuszu siedemsetlecia istnienia klasztoru staniąteckiego, zwróci-

ła się w 1912 r. za pośrednictwem biskupa krakowskiego A. S. Sapiehy do Stolicy Apostolskiej o uzyskanie pozwolenia na uroczysty akt koronacji obrazu Matki Boskiej Bolesnej, znajdującego się w klasztorным kościele⁷⁴. W wyniku tych starań Kapituła Watykańska – posiadająca przywileje i prawo koronowania świętych obrazów – wydała dnia 21 lipca 1913 r. dekret zezwalający na koronowanie obrazu Matki Boskiej Bolesnej w Staniątkach. Ojciec św. Pius X, wyrażając zgodę na uroczystą koronację, wyznaczył głównym konserwatorem biskupa krakowskiego A. S. Sapiehę. Jednocześnie papież udzielił odpustu zupełnego uczestnikom tych uroczystości⁷⁵. Wybuch I wojny światowej przeszkodził realizacji tych zamierzeń.

Po odzyskaniu niepodległości i ustabilizowaniu się życia politycznego w naszym kraju ksieni staniątecka, Kazimiera Szczerbianka, ponowiła 5 czerwca 1923 r. prośbę do Stolicy Apostolskiej staranie o koronację obrazu Matki Bożej. Pobudką do tego aktu był fakt cudownej wprost opieki Matki Boskiej nad klasztorem w czasie ośmiodniowego bombardowania przez wojska austriackie w dniach 8-15 grudnia 1914 r. wojsk moskiewskich stacjonujących w budynkach klasztornych. Ostatecznie uroczystego aktu koronacji dokonał biskup krakowski, A. S. Sapieha 21 września 1924 r., w święto Matki Bożej Bolesnej⁷⁶, w oparciu o dekret Kapituły Watykańskiej⁷⁷. To wydarzenie potwierdziło powszechność kultu obrazu Matki Bożej Staniąteckiej; świadczą o nim również złożone podziękowania i ofiarowane wota, a także ofiary przekazane na koronę Matki Bożej: klejnoty, drogie kamienie, złoto itd. Ofiarowane na ten cel, pochodziły nie tylko od rodziny ksieni⁷⁸, przyjaciół⁷⁹ i bliskich benedyktynek staniąteckich⁸⁰, lecz także od czcicieli i czcicielek Matki Bożej z różnych stron Polski, jak: Kalisz⁸¹, Kielce⁸², Kraków⁸³, Lwów⁸⁴, Nadyby⁸⁵, Poznań⁸⁶, Śląsk⁸⁷, Wilno⁸⁸. Wypada tu dodać, że złotemu jubileuszowi tej koronacji 15 września 1974 r. przewodniczył metropolita krakowski, kard. K. Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II⁸⁹.

4. Pobożność maryjna w dobie obecnej

Żywa historia kultu Matki Bożej Bolesnej w Staniątkach nadal pisze się nie tylko w sercach tamtejszych mniszek, ale również wśród wiernego ludu. W konwencie staniąteckim istnieje wiekowy zwyczaj prywatnego odmawiania przez siostry rano przed udaniem się do chóru 5 *Zdrowaś Marya* dla uczczenia Imienia Maryi. Przed rozpoczęciem oficjum porannego w chórze siostry śpiewają pieśń *Ave Maryja*. Nie ma w staniąteckim konwencie zwyczaju odmawiania wspólnego różańca. Jest on odmawiany przez siostry prywatnie. Natomiast wspólnie mówią zakonnice *Anioł Pański*, jako dar dla Ojca św. Jana Pawła II. Po komplecie konwent śpiewa najstarszą polską pieśń maryjną *Bogarodzica*, a od czasu nawiedzenia klasztoru przez kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w 1987 r. również *Apel Jasnogórski*. W oktawie Wniebowzięcia i Niepokalanego Poczęcia NMP siostry śpiewają wspólnie po komplecie antyfonę maryjną po łacinie „*O Maryjo...*”. Zwyczajnie w ciągu roku po komplecie siostry udają się do kaplicy Matki Bożej, by

pożegnać swoją Matkę przez odmówienie 7 Zdrowaś *Marya* dla uczczenia Jej siedmiu boleści.

W każdą sobotę – z wyjątkiem 1. soboty miesiąca – benedyktyнки staniąteckie odmawiają wspólnie godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP przed cudownym obrazem, podczas nawiedzenia Najświętszego Sakramentu po obiedzie. Natomiast w 1. sobotę w tym czasie ma miejsce akt wynagradzający ku czci Matki Bożej. W Wielkim Poście w poniedziałki, środy i piątki podczas nawiedzenia Najświętszego Sakramentu siostry śpiewają pieśń *Stabat Mater*. W każdą sobotę w kościele jest dla wiernych odprawiana msza święta w kaplicy Matki Bożej. Jeśli rubryki mszalne na to pozwalają, brany jest formularz o Matce Bożej Bolesnej. Od 1956 r., po powrocie siostr z Alwerni, wprowadzono – jako nabożeństwo wieczorne – nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy z odczytaniem prośb i podziękowań. Od 1981 r. zamieniono to nabożeństwo na nowennę do Matki Bożej Bolesnej połączoną z mszą św.⁹⁰

O żywym kulcie Matki Bożej w klasztorze staniąteckim wśród wiernego ludu świadczą zanoszone prośby i składane podziękowania z okresu międzywojennego i powojennego. Są wprawdzie bardzo lakoniczne, ale dosyć częste. Prośby składane przed obrazem Matki Bożej w Staniątkach dotyczą głównie spraw doczesnych, jak prośby: o zdrowie, o pomoc w życiu, o szczęście i zgodę w rodzinie, o dobrego męża itd. Np. rekolektanci – maturzyści (luty – marzec 1989) modlili się głównie o zdanie matury, niekiedy o dostanie się na studia, o zdrowie w rodzinie itd. Ale są również składane prośby o nawrócenie własne i członków rodziny, o zbawienie zmarłych⁹¹.

Przedmiotem wot dziękczynnych Matce Bożej są najczęściej łaski otrzymane za Jej, przyczyną związane z bieżącym życiem ludzkim, a więc: uzdrowienia, ocalenie, powrót z niewoli itd. Np. Katarzyna Stachówna z Grabiny dziękowała Matce Bożej za cudowne uzdrowienie podczas koronacji obrazu w 1924 r. z choroby, na którą cierpiała 7 lat. Rodzice M. i M. Jędrychowcie z Gruszek oraz S. Nowakowska z Małonowa (1931 r.) złożyli podziękowanie za cudowne uzdrowienie ich dzieci⁹². R. Terlikierwicz dziękowała w 1943 r. za ocalenie od śmierci. Podobne dziękczynienia złożyło bezimiennie kilka osób w latach powojennych (ocalenie od śmierci syna, ocalenie od wypadku samochodowego, uzdrowienie). Z innych modłów dziękczynnych wypadnie jeszcze wymienić takie sprawy, jak: otrzymanie mieszkania, szczęśliwy poród, wygranie procesu itd.⁹³

Przypisy:

¹ B. Ulanowski twierdzi, że Klemens przekazał klasztorowi ok. 50 miejscowości, przy czym zauważa, że na poszczególnych wsiach mogło być jednocześnie kilku właścicieli. Dalszymi współfundatorami tego klasztoru byli: żona Klemensa, Reclawa oraz jego bracia. Andrzej, biskup płocki, ustąpił swemu bratu Klemensowi przez kontrakt zamiany, kilka wiosek

dziedzicznych, w tym Staniątki z przyległościami, a później darował klasztorowi staniąteckiemu 8 wiosek. Brat Janko, kasztelan rudzki i syn Janka, kanonik krakowski wraz z ojcem przekazali klasztorowi staniąteckiemu 5 wsi. B. Ulanowski, *O założeniu i uposażeniu klasztoru PP. Benedyktynów w Staniątkach*, [w:] *Rozprawy AU Wydz. Hist. Fil. Seria II*, t. 3, Kraków 1982, s. 65; Z. Birkenmajerowa, *Śląskie sprawy Gryfitów Płockich XIII stulecia*, *Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku*, Katowice 1938, s. 10-11.

² B. Ulanowski, dz.cyt., s. 125; por. *Zarys historii klasztoru PP. Benedyktynów w Staniątkach*, Kraków 1905, s.10-11.

³ T. Szydłowski, *Pomniki architektury epoki piastowskiej w województwie krakowskim i kieleckim*, Kraków 1905, s. 9-10.

⁴ Por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1, *Województwo krakowskie*, pod red. J. Szablowskiego, z. 2, *Powiat bocheński*, oprac. J. E. Dutkiewicz, *Miejscowość Staniątki*, oprac. Z. Boczowska, Warszawa 1951, s. 17.

⁵ Tamże, s. 18.

⁶ Kronika staniątecka ksieni Baryszewskiej z XIX w. podaje następującą tradycję: benedyktyni tynieccy mieli doradzić fundatorowi, że św. Benedykt chciał, by w każdym klasztorze była czczona Matka Boska. Idąc za tą radą, kupił on dwa obrazy Matki Bożej Bolesnej. Jeden ofiarował księciu Bolesławowi Wstydliwemu dla kościoła Franciszkanów w Krakowie, a drugi przekazał dla Staniątek. Archiwum Benedyktynów w Staniątkach (skrót ABS), rkps nr 44, s. 247.

⁷ Por. M. Skrudlik, *Królowa korony polskiej*, Lwów 1930, s. 33.

⁸ Według K. Rosenbeigera, w średniowieczu, począwszy od florenckiego malarza Lorenzo Monaco (1370-1425), mnożą się obrazy Męki Pańskiej, w których są przedstawione przeważnie trzy postacie: Chrystus, Matka Najświętsza i św. Jan. Po rozpowszechnieniu się malarstwa tego typu w Italii, głównie w Toskanii, Wenecji, Padwie, przenosi się ono za Alpy. Do naszego kraju dotarło za pośrednictwem sztuki flamandzkiej i niemieckiej. Por. K. Rosenbeiger, *Dzieje kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie w wiekach średnich*, Kraków 1933, s. 144.

⁹ K. Rosenbeiger, dz. cyt., s. 144.

¹⁰ Por. M. Skrudlik, dz. cyt., s. 3.

¹¹ Tamże, s. 52-54.

¹² Łk, 2,35.

¹³ Por. M. Skrudlik, dz. cyt., s. 3.

¹⁴ Por. T. Dobrzeński, *Gotycki obraz z kościoła Augustianów w Warszawie*, w: *Muzeum i twórca. Studia z historii sztuki i kultury ku czci prof. S. Lorentza*, Warszawa 1969, s. 248.

¹⁵ K. Rosenbeiger, dz. cyt., s. 145.

¹⁶ Tamże, s. 148.

¹⁷ „Deseczka na której malowany... prawie pierwszą czerstwość zachowuje”, ABS, rkps nr 48, s. 298.

-
- ¹⁸ *Pamiętka koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Bolesnej w Staniątkach dnia 21 IX 1924*, Kraków 1924, s. 24; *Zarys historii klasztoru PP. Benedyktyniek w Staniątkach*, Staniątki 1905, s. 126.
- ¹⁹ ABS, rkps nr 26, s. 249.
- ²⁰ ABS, rkps nr A 115.20.
- ²¹ ABS, rkps nr A 44; *Zarys...*, s. 21, 22, 170.
- ²² Pieśń ta jest nadal śpiewana, przy czym od święta Matki Bożej Bolesnej do 1 września siostry śpiewają ją przed kaplicą Matki Bożej, a począwszy od 1 września przez całą zimę w chórze zakonnym. *Reguła...*, s. 215, 226, *Zarys...*, s. 169.
- ²³ ABS, rkps nr A 48, s. 22.
- ²⁴ Wizerunek Matki Boskiej Wizena umieściła na pieczęci klasztornej i na pierścieniu przełożenińskim. Por. *Zarys...*, s. 169.
- ²⁵ ABS, *Matka Boska Staniątecka, Poczyszycielka Strapionych*, rkps nr 890, s. 3-4.
- ²⁶ Tamże, s. 4.
- ²⁷ Tamże, s. 6.
- ²⁸ Tamże, s. 11.
- ²⁹ Tamże, s. 12.
- ³⁰ ABS, rkps nr 44.
- ³¹ Tamże, s. 16, Staniątki ocalały dzięki otwarciu normalnej szkoły z językiem niemieckim.
- ³² Tamże, s. 20, *Zarys...*, s. 70.
- ³³ Wiele takich ćwiczeń stosowanych w ciągu wieków zawiera dodatek do reguły św. Benedykta, wydanej przez to opactwo w 1909 r.
- ³⁴ *Reguła św. Benedykta powagą Klemensa VIII... i biskupów krakowskich... z łacińskiego na język polski przełożona i dla klasztoru PP. Benedyktyniek w Staniątkach zastosowana i drukiem ogłoszona 1647 r.* Wydanie nowe... przez J. Kard. Puzynę... zatwierdzone, Kraków 1909 (cyt. *Reguła...*), s. 219, *Zarys...*, s. 107.
- ³⁵ *Reguła...*, s. 220.
- ³⁶ *Reguła...*, s. 222.
- ³⁷ Przed wojną obchodzono odpust na MB Bolesną 15 września, a właściwie w najbliższą niedzielę. Zwykle odpust poprzedzały trzydniowe rekolekcje dla wiernych. W konwencie, bezpośrednio po nieszpórach odśpiewanych w chórze, śpiewano w każdą sobotę przed kaplicą Matki Bożej antyfonę maryjną z uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP. Po pewnym czasie praktyka ta ustała.
- ³⁸ *Reguła...*, s. 226.
- ³⁹ Tamże, s. 109-110.
- ⁴⁰ *Reguła...*, s. 225.

-
- ⁴¹ *Reguła...*, s. 227-228; *Zarys...*, s. 111.
- ⁴² *Zarys...*, s. 107.
- ⁴³ ABS, rkps A 115.
- ⁴⁴ *Zarys...*, s. 113.
- ⁴⁵ *Reguła...*, s. 230.
- ⁴⁶ ABS, rkps nr 48, s. 314.
- ⁴⁷ ABS, rkps nr 890, s. 19; por. *Zarys...*, s. 151.
- ⁴⁸ ABS, rkps nr 890, s. 38; *Zarys...*, s. 151-152.
- ⁴⁹ ABS, rkps nr 890, s. 41; *Zarys...*, s. 152-153.
- ⁵⁰ *Zarys...*, s. 156.
- ⁵¹ ABS, rkps nr 890, s. 58.
- ⁵² ABS, rkps nr 890, s. 44.
- ⁵³ ABS, rkps nr 890, s. 154-155.
- ⁵⁴ *Tamże*, s. 48, 51; por. *Zarys...*, s. 155.
- ⁵⁵ ABS, rkps nr 890, s. 129.
- ⁵⁶ *Tamże*, s. 132-133.
- ⁵⁷ *Tamże*, s. 37.
- ⁵⁸ *Zarys...*, s. 157.
- ⁵⁹ ABS, rkps nr 48, s. 57.
- ⁶⁰ ABS, rkps nr 890, s. 59-60, por. także *Pamiętka 700-letniego jubileuszu klasztoru staniąteckiego*, Staniątki 1929, s. 10, 60.
- ⁶¹ *Z pamiętnika P. Ksieni w Staniątkach od 8 do 15 grudnia 1914 r.*, "Odbitka Przeglądu Powszechnego" 1916, s. 9.
- ⁶² *Pamiętka koronacji...*, s. 45.
- ⁶³ ABS, rkps nr 890, s. 105.
- ⁶⁴ Pod datą 15 V 1915 r. tak opisuje swe doświadczenia: "...11 XII... 4-ty dzień ostrze-
liwań, wyszedł z celi na korytarz dla odprawienia drogi krzyżowej... za chwilę wpadł
granat przez okno tam gdzie poprzednio stał i byłby niechybnie zginął... wkrótce znów
moment niebezpieczny... «gdybym w kilka minut wcześniej wszedł do celi, byłbym zabi-
ty»", ABS, rkps nr 890, s. 64.
- ⁶⁵ ABS, rkps nr 890, s. 67.
- ⁶⁶ *Tamże*, s. 68.
- ⁶⁷ Jan Trzos z Chrości dziękuje za ocalenie, "...bo modli się... kula przeszła mu tuż
nad głową, tak że padł nieprzytomny, ale wrócił do zdrowia..., jego żona była na po-
dwórzu i obok niej pocisk śmiertelnie ranił sąsiadkę". *Tamże*, s. 74, 78, 83-85.

⁶⁸ Tamże, s. 92; Zofia Klimina z Górnych Staniątek dziękuje Matce Bożej, za cudowne ocalenie jej i dzieci, bo *“kula wpadła do mieszkania i raniła znajdującego się tam Rosjanina, a ona i jej dzieci ocalały”*. Tamże, s. 98.

⁶⁹ Tamże, s. 102, *Pamiętka koronacji...*, s. 57.

⁷⁰ ABS, rkps nr 890, s. 112.

⁷¹ Tamże, s. 101.

⁷² ABS, rkps nr 890, s. 112.

⁷³ Tamże, s. 77-78, 85, 88, 106.

⁷⁴ ABS, rkps nr 115, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (cyt. AKMK), Akta SS. Benedyktynek.

⁷⁵ AKMK, Teczka SS. Benedyktynki, L. 5845/1913; por. *Pamiętka koronacji...*, s. 60-63.

⁷⁶ ABS, rkps nr A 115.

⁷⁷ Między innymi dekret koronacyjny głosi *“...nadto obraz ten największą czią już od dawna otaczali królowie polscy, a sami biskupi rzymscy uczcili wspomniany kościół odpustami... na większą chwałę Trójcy Przenajświętszej, ku nowej chlubie i ozdobie Bogarodzicy jednogłośnie... uchwalamy i polecamy tenże obraz Pani Naszej pod wzwaniem Bolesnej w uroczysty sposób przyozdobić złotą koroną...”*. *Pamiętka koronacji...*, s. 61.

⁷⁸ Rodzina ksieni złożyła jako ofiarę: E. Szczerba - złoty dukat, I. Szczerbina - złoty zegarek z łańcuszkiem i sylwetkę, H. Szczerbianka - złotą broszę z 7 brylantami, kolczyki brylantowe i pierścionek złoty z szafirem, A. Szczerbina - złotą broszę z 3 brylantami. ABS, rkps nr 890, s. 118.

⁷⁹ SS.Służebniczki ze Starej Wsi ofiarowały: 4 pary złotych kolczyków z drogimi kamieniami, 3 złote broszki, 4 złote pierścienie, 2 złote krzyżyki, medal złoty z łańcuszkiem, srebrny pierścień. Tamże, s. 123.

⁸⁰ Z. Radecka, służąca klasztorna, ofiarowała 4 sznury prawdziwych koralu, J. Porębski z Zagórza oddał złoty pierścień ze szmaragdem i ametyst bez oprawy, M. Stoycowa z Zakliczyna - sznur pereł, R. Lewińska - 2 złote dukaty, J. Byszewska z Dziaduszyc - złoty pierścień z szafirem i ślubną obrączkę. Tamże, 121-124.

⁸¹ A. Dilla z Kalisza, jako wotum za otrzymane łaski, nadesłała srebrny łańcuszek. Tamże, s. 131.

⁸² A. Krzeczowska z Kielc oddała złotą obrączkę ślubną, bezimienny ofiarodawca złożył złoty zegarek w 2 kopertach. Tamże, s. 124.

⁸³ Z Krakowa pochodziły klejnoty od kilku osób: I. Młodecka - 4 sznury koralu, brosza z turkusami, kolczyki z opalami; M. Bandówna - złota bransoletka z 96 granatkami; S. Wesołowska - złota brosza z 4 brylantami; B. Niesiołowska - złota bransoletka z szafirem i 2 brylantami; H. Fleischman - złota brosza z brylantem różny. Tamże, s. 119-122.

⁸⁴ K. Warteresiewicz przekazała złotą broszę ze szmaragdem i kolczyki. Tamże, s. 121.

⁸⁵ M. Tchórznicka z Nadyb przekazała: złotą bransoletę, złote binokle, złotą klamrę do paska, 6 złotych kolczyków z kamieniami, złoty pierścionek z 15 brylantami i rubinami, 5 złotych, starożytnych brosz z drogimi kamieniami, złotą kolbę z brylantową gwiazdą i dużym szmaragdem na złotym, grubym łańcuchu, 8 kawałków złota. Tamże, s. 122.

⁸⁶ Z Poznania bezimienna ofiarodawczyni przekazała: złoty pierścień z opalem, brylantową sprzączkę, brylanciki oprawne i duży ametyst, Z. Smodlikowska - złoty pierścionek. Tamże, s. 123-124.

⁸⁷ Śląska klejnoty pochodziły od wielu osób: G. Meisner - złoty pierścień; P. Drażyk - medalion złoty z łańcuszkiem; H. Bergerowa - złoty pierścień z koralem; W. Lampert - sznur prawdziwych koralu, 2 złote pierścionki, złoty łańcuszek, 2 kolczyki z podłużnymi koralami i złotą broszę z 9 granatami; M. Steffal (Cieszyn) - 2 złote bransolety z ametystem, granatkami i perełkami, złoty medalion z turkusami, 2 sznury koralu, 5 złotych brosz z drogimi kamieniami, złoty krzyżyk z turkusem, 4 złote pierścionki z kamieniami, 7 złotych kolczyków. Tamże, s. 119-122.

⁸⁸ A. Rynkiewicz złożyła złotą bransoletę. Tamże, s. 122.

⁸⁹ ABS, rkps nr 56.

⁹⁰ Informacje te otrzymałem od przeoryszy S. Immaculaty OSB, za co na tym miejscu składam jej serdeczne podziękowanie.

⁹¹ ABS, rkps nr 115.

⁹² ABS, rkps nr 890.

⁹³ ABS, rkps nr 115.

The history of the painting and the cult of the Our Lady of Sorrows at Staniątki

(SUMMARY)

Between 1228 and 1238 a Benedictine convent in Staniątki was established and furnished by Klemens Jaksa Gryfita-Œwiebodziæ, the lord of Ruszcza, Branice and Klimuntów, governor of Kraków, together with his wife Rec³awa (Roc³cis³awa), daughter of count Zbros³aw, governor of Opole, for their daughter Wisenna (Wisenga) who had wanted to devote her life to God from her early years. In 1238 Wis³aw, the Bishop of Kraków, consecrated the church.

The convent church of Our Lady and St Adalbert dates back to the second half of the 13th century. A local tradition has that the founder, Klemens Jaksa, wanted to dedicate the church to St Mary and commissioned an Italian artist, whose name is unknown, to paint the picture of Our Lady of Sorrows in the image of the painting ordered by the Polish King, Boles³aw Wstydlivy, for the Franciscan Church in Kraków.

The author describes the history of the painting and of the cult of the Virgin Mary in Staniątki, the piety of the nuns and the Marian cult among the believers.